Nr. 105 Kraków, środa 10 maja 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354). Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń od miejsca wiersza (petitem) za pierwszy raz 20 hal., za każdy następny po 15 hal. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h., następny po 15 h. Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz. Głosy publiczne po kor. 2·— od wiersza. Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, zaś po 1 kor. dla miejscowych prenumeratorów

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Niechlujstwo administracyi p. dra Lea.

Oprócz pisma, którem namiestnictwo zatwierdziło oderwanie 6 ulic z okręgu wyborczego „Wesoła“, otrzymał tow. Daszyński jeszcze drugie pismo z datą 6 maja b. r., które jest urzędowym dowodem, jak niechlujną i nierealną była praca urzędnika magistratu, robiącego wybory w Krakowie, a pracującego pod bezpośrednią komendą p. dra Leo.

Namiestnictwo pisze:

„Z przeprowadzonego dochodzenia okazuje się, że ulica Ogrodowa należy dotychczas do dzielnicy V. „Kleparz“, zatem do okręgu wyborczego Nr 10, wskutek czego winna być objęta listą wyborczą dla okręgu wyborczego Nr 10.

C. k. Prezydyum Namiestnictwa reskryptem z dnia 4 maja 1911 L. 6113/pr. zarządza zatem z urzędu sprostowanie w powyższym kierunku list wyborczych dla okręgów Nr 10 i 11 i ponowne wyłożenie ich z oznaczeniem 14-dniowego terminu reklamacyjnego“.

Najlepsze są jednak losy rzeźni krakowskiej, która w r. 1907 głosowała na „Wesołej“, a obecnie powędrowała na Kazimierz! Czytamy w piśmie namiestnictwa:

„Ustawą krajową bowiem z dnia 1 stycznia 1904 Dz. u. kr. Nr 1 zostały parcele gruntowe, na których znajduje się rzeźnia miejska w Grzegórzkach, wyłączone z gminy Grzegórzki, a przyłączone do miasta Krakowa. Ustawą tą nie zostało jednak postanowione, do której dzielnicy mają być przydzielone powyższe parcele, tak, że aż do czasu, gdy nastąpiło uregulowanie (w r. 1910) terytoryalnych granic dzielnic miejskich w Krakowie, parcelełte do żadnej dzielnicy nie należały.

Podniesiony zaś w zażaleniu fakt, że realność rzeźni miejskiej przy wyborach w r. 1907 była zaliczona do dzielnicy VI, nie może mieć obecnie żadnego wpływu, gdyż, jak się z powyższego okazuje, zaliczenie to nie było prawnie uzasadnione“.

A więc wybory w r. 1907 odbywały się na „Wesołej“ w okręgu prawnie nieuzasadnionym!

Tak się przedstawia robota szefa autonomii krakowskiej!

Na jego usprawiedliwienie trzeba przytoczyć dwie rzeczy: 1) musiał on „obrabiać“ Kraków do wyborów miejskich, więc nie miał czasu dbać o ustawy, a 2) rozwiązanie parlamentu nastąpiło tak nagle, że trzeba było „szyć białemi niémi“; teraz te wszystkie manewry na jaw wychodzą...

P. dr Leo idzie na prezesa Koła polskiego, a stamtąd zamierza co rychlej wdrapać się na fotel ministeryalny; życzymy mu powodzenia w tej wycieczce górskiej, ale zawczasu ostrzegamy ludność, czego się po nim można spodziewać. Jeżeli jeszcze za nim do Wiednia pojadą pp. radca Sikorski i Jan Kanty, wówczas gotowi są „obciąć“ całe państwo, tak jak w Krakowie obcinają dzisiaj okręgi wyborcze.

Tylko żeby się tym panom noga po drodze nie powinęła!...

Ruch wyborczy.

Zmiana na Wesołej.

Odłączenie 64 wyborców. — Przedłużenie terminu reklamacyjnego.

Wskutek rozstrzygnięcia namiestnictwa, które omawiamy artykule wstępnym, wydał magistrat krakowski następujące obwieszczenie:

„Z powodu mylnego zaliczenia do okręgu wyborczego do Rady państwa Nr 11 (dz. VI. Wesoła) realności przy ulicy Ogrodowej Nr orj. 2, 4, 6, 8 i realności przy ulicy Warszawskiej Nr orj. 11, (13), 15, 17, 19 (21) i 23 — należących do dzielnicy V. Kleparz, a tem samem do okręgu wyborczego Nr 10, wykreślono na mocy reskryptu prezydyum c. k. namiestnictwa z dnia 4 maja b. r. L. 6113/prez. — **G4 wyborców** w realnościach powyższych zamieszkałych z list wyborczych okręgu wyborczego Nr 11 i wpisano do list wyborczych okręgu wyborczego Nr 10.

Równocześnie wyznacza się na mocy powyższego reskryptu Prezydyum c. k. Namiestnictwa nowy 14-dniowy **okres do wnoszenia reklamacyj** przeciw listom wyborczym dla okręgów wyborczych nr 10 i 11 na czas **od dnia 7 do 21 maja** b. r. włącznie.

Agitacya wyborcza na Skałce. W dniu św. Stanisława z okazyi wielkiego napływu wiernych, wygłosił kaznodzieja apel do zgromadzonych, żeby nie głosowali na żydów i socyalistów. Byłoby wskazane, żeby Paulini mówili raczej o grzechach swego brata Macocha, albo o geszeftach emigracyjnych ks. Szpondra, a przynajmniej nie ciągnęli zysków z zabobonu ciemnego ludu, który w brudnej wodzie sadzawki szuka cudownego wyzdrowienia. Politykę niech zostawią na boku, wszak królestwo ich — nie z tego jest świata!

Z powiatu krakowskiego.

W Zakrzówku odbyło się w piątek 5 maja 1911 zgromadzenie przedwyborcze w domu p. Bobra. Salę wypełnili wyborcy po brzegi. Imponującemu zgromadzeniu przewodniczył tow. Mróz. Przemawiał tow. Teller, następnie tow. W. Borkowski, poczem zgromadzeni wśród nieustających okrzyków na cześć tow. Daszyńskiego uchwalili popierać tegoż kandydaturę.

W Prądniku Białym w poniedziałek odbyło się liczne zgromadzenie przedwyborcze, na którem po referacie tow. Müllera i Mężyńskiego uchwalono jednogłośnie kandydaturę tow. Daszyńskiego.

Dla kierowania pracą przedwyborczą założono komitet z 5 obywateli.

W Górce Narodowej zwołano na prędce zgromadzenie, które powiodło się znakomicie. Całe podwórko u jednego z gospodarzy napełniło się wyborcami, do których z poddasza przemówił tow. Mężyński. Po dyskusyi, w której przemawiali tow. Müller, Czechowski i Meduski, uchwalono jednogłośnie poprzeć kandydaturę tow. Daszyńskiego.

W Rakowicach wczoraj po poł. odbyło się bardzo liczne zgromadzenie pod przewodnictwem tow. Sokołowskiego. Po referacie tow. Łapińskiego zgromadzeni z zapałem uchwalili kandydaturę tow. Daszyńskiego w krakowskim okręgu wiejskim.

W Zabierzowie odbyło się w niedzielę 7 maja 1911 zgromadzenie przedwyborcze w domu tow. Synowca. Przewodniczył tow. P. Walos, referował tow. Tokarz i Rosenzweig. Wśród entuzyastycznych oklasków uchwalono popierać kandydaturę tow. Daszyńskiego.

W Bolechowicach odbyło się w niedzielę 7 maja przy licznym udziale zgromadzenie przedwyborcze w domu p. Wójcika. Po przemówieniach tow. Strojka i Feleksego uchwalono popierać kandydaturę tow. Daszyńskiego.

W Kocmyrzowie odbyło się w poniedziałek 8 maja zgromadzenie przedwyborcze. Po referatach tow. Bryniarskiego i Feleksego wśród entuzyazmu uchwalono kandydaturę tow. Daszyńskiego, — oraz przyrzeczono zająć się agitacyą sąsiednich wsi.

W Zelkowie zgromadzenie przedwyborcze odbyło się w niedzielę 7 maja w domu tow. Bomby. Po przemówieniu tow. Strojka i Feleksego okrzykami i oklaskami przyjęto kandydaturę tow. Daszyńskiego. W chwili, gdy zgromadzenie dobiegało końca, zjawił się wójt Tomasz Rumianek z „blachą“ na łańcuchu i oświadczył, że rozwiązuje zgromadzenie, bo niema na nie zezwolenia od starostwa. Tow. Feleksy odpowiedział mu, że nie ma on prawa rozwiązywać zgromadzenia i że pozwolenie na zgromadzenie niepotrzebne, bo w okresie wyborczym ustawa daje wolność zgromadzeń. To jednak nie przekonało wójta, który nie zna, albo udawał, że nie zna ustawy. Starostwo ma obowiązek zapobiedz takim bezczelnym nadużyciom i pouczyć wójtów, że nie wolno im rozwiązywać zgromadzeń wyborczych. Na wójta zelkowskiego zrobiono do sądu doniesienie karne o nadużycie władzy urzędowej.

Z powiatu wielickiego donoszą nam: odbyły się zgromadzenia wyborcze w Racichowicach, Mierzniu, Czasławiu, Lipniku, Zreczycach i Zagorzanach — na których potępione obłudną politykę ludowców — i jednogłośnie przyjęto kandydaturę na ten okręg tow. Ignacego Daszyńskiego.

Nie obyło się bez szykan: żandarmi z Wiśniowej wraz z wójtem lipnickim starali się uniemożliwić zgromadzenie w Lipniku — spostykano się również z nadużyciami c. k. starostwa w układaniu list wyborczych:

1) starostwo dopisywało powtórnie nazwiska wyborców, poprzednio umieszczonych przez wójtów;

2) nazwiska nieboszczyków, zmarłych od paru, a nawet kilkunastu lat;

3) nazwiska emigrantów, których od paru lat niema w gminie;

4) nazwiska żebraków, nie mających prawa głosu;

5) i wreszcie nazwiska osób, które nigdy nie istniały w gminie.

Naturalnie nasi towarzysze zabiegają usilnie, by przeszkodzić tym nadużyciom i wnoszą reklamacye do starostwa, żądając usunięcia nazwisk osób nieuprawnionych do głosowania. Liczba wyreklamowanych dochodzi obecnie do 300 osób i nie ulega wątpliwości, że zdwoi się w bieżącym tygodniu.

Z tych liczb już można wnosić, jak pokaźną ilością kartek wyborczych rozporządzali przy zeszłych wyborach szwindlarze wyborczy.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym!

BRUNON KOSTECKI.

Szlakami buntu.

POWIEŚĆ.

106)

Zbudzony z drzemki szumem spadającego ciała, wypełzł z pobliskiej nory wąż. Ujrzawszy konającego ptaka, którego wysoko ponad szczytami widział zawsze, ilekroć zdołał podnieść do góry swą płaską głowę, zaczął naigrawać się. „Pocoż ci było latać gdzieś pod niebem, pocóż ci było wyzywać do walki wrogów przemożnych? Szaleńcze!... Patrz na mnie, oto — jako dziecię ziemi — kocham ją i żyję życiem cichem i szczęśliwem. Cóżeś ty zdziałał? Konasz na ziemi i w wilgotnym cieniu, które dla mnie są drogą ojczyzną, a tyś nimi gardził, szukając awantur za chmurami, — konasz — a nic się przecież nie zmieniło na świecie. Oto ja pełnić dalej będę swe święte obowiązki — a tyś zmarnował życie napróżno. Szaleńcze!“ — syczała gadzina. Sokół uniósł z śmiertelnym trudem głowę ku niebu, w gasnącym jego wzroku drgała niema, gorąca prośba: „O śmierci, zbliż się i skończ moją mękę — więcej niż rany boli mnie bliski oddech tego płaza“.

I umarł sokół — lecz pamięć o nim żyć będzie wiecznie i budzić serca innych do czynu, do walki ciągłej i bezwzględnej, prowadzić będzie na śmierć — bezimienną i bezsławną — za wolność ducha.

„Szaleństwu mężnych śpiewamy pieśń!“

Gdym skończył mówić, Wiera odwróciła głowę w drugą stronę i nie patrząc na mnie, cicho spytała:

— Czy człowiek może tak żyć, nie mając nic dla siebie, nie szukając i nie znajdując żadnej chwili odpoczynku, ciszy, spokoju? Przecież ciągła walka musi wyczerpywać — czy więc nie byłoby korzyścią dla niej samej, gdyby walczący miał gdzie nabywać nowych sił, jeśli dawne się wyczerpią?

— Nie wierz, Wiero — odrzekłem — tym, którzy pod płaszczykiem zmęczenia lub obowiązku zakuwają się dobrowolnie w wygodne kajdany codziennego życia. To tylko niezręczna maska tchórzy o płaskich duszach. Kto rzeczywiście chce iść za swoją górną myślą, ten nie będzie krępować się niczem, rwać będzie wszelkie łańcuchy obowiązków lub dążeń egoistycznych — i, gdy wyczerpią się siły, padnie bez jęku, lecz nie zniży się, by „odpocząć“. O, bo to jasne, że tylko raz trzeba się poddać nibyż zmęczeniu, aby wleźć po uszy w ciepłe błotko życiowe i nie wyjść więcej z niego. Wszak prawie wszyscy o tem wiedzą, co dziś dla nas mają pobłażliwy uśmiech, w młodości inaczej myśleli. Odwieczna, powtarzająca się wciąż z maszynową jednostajnością historya. Co jest przyczyną tej radykalnej zmiany? Przedewszystkiem — wiek, następnie pewna suma obowiązków, odciągających myśl na poziomy małostkowych, osobistych spraw, zaś zasadniczo winna temu ich pospolita, zwierzęca konstrukcya duchowa, która pozwoliła zestarzeć się ich myśli, i pchnęła na drogę obowiązków, dających prawo i możność użycia tak lub inaczej tego marnego niby świata. Trzeba zaiste być tytanem ducha, żeby zaufać sobie i „odpoczywać“ — jak ty to nazywasz. Człowiek ma w sobie ogromną przewagę instynktów zwierzęcych, które prawie zawsze w końcu zwyciężają. Ci, co sobie „ufają“ — niezbyt się zawodzą następnie, bo o wytłumaczenie się przed sobą tak tak bardzo łatwo! Kto nie chce zbrukać i zniszczyć swych wielkich porywów młodości, kto chce umierając być tym, czem stał się na szczytach — dla tego dewizą życiową powinno być dążenie do jak najprędszej śmierci w walce i zupełna swoboda myśli...

Było już ciemno zupełnie. Gęsta, biała mgła spowiła Tatry; tysiączne roje gwiazd rozbłysły niepostrzeżenie nad nami, zaszemrał gdzieś w pobliskim lesie wieczorny, chłodny wiatr. Jakby ucuwając strach przed zbliżającą się nocą, Wiera przysunęła się bliżej ku mnie i położyła dłoń na mojem ramieniu.

— Powiedz mi jedno jeszcze — spytała — tylko szczerze zupełnie. Czy ty sobie ufasz, że w każdym razie byłbyś tem, czem dzisiaj, gotowym na czyn i śmierć w pierwszym szeregu? Czy nigdy nie pomyślałeś o szczęściu, tak! o szczęściu osobistem?

Głos jej był trochę zmienionym. Zauważyłem to i może w części zrozumiałem pytanie.

— Nie, sobie nie ufam — odrzekłem po chwili namysłu. Gdybym poszedł raz drogą pośrednią — napewno stoczyłbym się na dół. Szczęście osobiste? To szczęście musi mi dać walka, która niedługo pochłonie mnie zupełnie. Połowić się nie potrafię... Co ci jest Wiero? — spytałem niespokojnie, uczuwszy, że palce jej ściskają się nerwowo na mojem ramieniu.

— Nic — odrzekła prędko, cofając rękę. — Ja trochę inaczej sądzę o życiu. Ale nie trwóż się, nie będę o tem mówić, nie chcę być tym... wężem Gorkiego wobec ciebie.

Zakręciło się wszystko przed oczami i nagle powstała mi w głowie oślepiająca myśl: my się kochamy — i to wcale nie po bratersku. Bez najmniejszego udziału rozumowania pochwyciłem Wierę jak dziecko na ręce i zacząłem okrywać namiętnymi pocałunkami jej twarz i pełne łez oczy. Nie broniła się zupełnie, szeptała tylko przerywanym głosem jakieś słowa, z których usłyszałem tylko kilka razy:

— Mój ty... sokole!

W milczeniu wracaliśmy do domu. Jakiś nieznośny ciężar padł mi na piersi; w głowie czułem beztadny chaos i trzeba było wielkiego wysiłku woli, żeby zdobyć się na swobodę wobec krewnych Wiery, zaniepokojonych moją spóźnieniem się.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zwraca się więc uwagę c. k. namiestnictwa, by wglądnęło w te sprawy i w imię czystości wyborów zwróciło się do c. k. wielickiego starosty z odpowiedniem rozporządzeniem.

Kandydatury U. P. S. D. „Zemla i Wola“ donosi, iż w okręgu 55 (Nadwórna, Kałusz, Dolina) egzekutywa ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej ogłasza kandydaturę tow. dra Romana Jarosiewicza, na zastępcę tow. dra Michała Nowakowskiego, a nie na posła, jak pierwotnie ustanowiono.

Uchwały „Rady narodowej“.

Wczoraj odbyło się we Lwowie posiedzenie „Rady narodowej“, na którem

1) uchwalono wniosek Cieńskiego o zmianę statutu Koła polskiego w kierunku wzmocnienia spoistości Koła;

2) uchwalono, że należy dążyć do zapewnienia żydom-Polakom 7 mandatów ponad dwa zapewnione ordynacyą wyborczą żydowskim kandydatom we Lwowie i Krakowie; razem więc byłoby 9 mandatów żydowskich;

3) zatwierdzono następujące kandydatury:

w okręgu miejskim Brzeżany-Rohatyn ministra Zaleskiego,

w okręgu miejskim Brody-Radziechów dra Kolischera,

w okręgu wiejskim Buczacz-Podhajce właściciela dóbr Serwatowskiego,

w okręgu wiejskim Kołomyja-Kossów radcy leśnictwa Alojzego Swobody,

w okręgu wiejskim Złoczów-Przemyślany radcy sądowego Dębskiego (nar. dem.).

Kandydatury.

Dotąd ustalone są następujące kandydatury;

w okręgu Podgórze-Wieliczka-Bochnia były poseł Korytowski (kons.); radca Windakiewicz (nar. dem.) dotąd kandydatury swej oficyalnie nie zgłosił;

w Tarnowie burmistrz dr Tertil (nar. dem.) i dr Hofmokl (dem.);

w Rzeszowie dotychczasowy poseł dr Biliński (kons.), hr. Skarbek (nar. dem.) i Feuer (dem.);

w Przemyślu dr Adam (nar. dem.);

w Jarosławiu dr Rychlik (dem.) i dr Świtalski (nar. dem.);

w Dębicy-Jaśle-Gorlicach prof. Jaworski (kons.) i prof. Grabski (nar. dem.);

w Tarnobrzegu Mielcu dr Rosner (kons.) i prof. Chciuk (nar. dem.);

w Stanisławowie dotychczasowy poseł Stwiertnia (dem.), Rauch (dem.) i Stand (syon.);

w Brodach dr Kolischer (dem.);

w Kołomyi burmistrz Kleski (dem.).

W okręgach wiejskich:

Chrzanów-Jaworzno Zarański (dem.), dr Wróbel, Olas i dr Smoleń (lud.);

Bochnia-Brzesko ks. Stojałowski i prof. Grabski;

Rzeszów-Kolbuszowa dotychczasowy poseł Szajer i inż. Angerman (lud.);

Przemyśl-Dobromil dr Czajkowski (kons.);

Lwów-Gródek Dawid Abrahamowicz (kons.);

Skałat-Trembowla Bieniowski (nar. dem.) i hr. Gołuchowski (kons.);

Żywiec-Sucha Krupka (nar. dem.), Fijak (stojałowszczyk), dr Danielak (lud.);

Mielec-Dąbrowa Kędzior (lud.) i Bojko (lud.).

Zgromadzenia wyborcze

odbędą się:

W okręgu wiejskim krakowskim:

w Krowodrzy Murowanej we środę 10 maja o godz. 7 wieczorem w sali p. Adolfa Amstera; referent tow. L. Feldman;

na Zwierzyńcu we środę 10 maja o godz. 7 wieczorem w sali p. Sternlichta „Pod laikonikiem“; referent tow. Łapiński.

Z TEATRU.

(*m*) Krokwiami tylko wspólnego dachu złączył Hauptmann w swych „Szczurach“ dwie odrębne formacye: jedną, ocierającą się o melodramat, drugą komiczną. W pierwszej, choć przeładowanej szczegółami w guście powieści kryminalistycznych, stworzył kapitalną scenę starcia się dwu kobiet o dziecko. Oto wybuchają paroksyzmy instynktu macierzyńskiego u kobiety, która obce dziecko w sferę swych uczuć — swych zmysłów — niejako wchłonęła. Naprzeciwko niej bowiem, szczęśliwej zdobywczyni, staje rywalka, matka rzeczywista, w której ów instynkt — zrazu przytłumiony — kiełkować poczyna. Wstrząsająco wypadła ta scena i dzięki wspaniałej interpretacyi p. Wysockiej, która wogóle postaci Johnowej, już w tekście opracowanej bardzo plastycznie, nadała niezrównane tętno życiowe.

Dla Johnowej dziecko — to nietylko upragniony łącznik, który zacieśni jej pożycie z mężem, to nietylko cel, nadający głębszą wagę, jakąś sankcyę uroczystą jej mrówczej skrzętności, nie cofającej się nawet przed drobną lichwą... Obok powyższych potrzeb żony, gospodyni — targa nią owa żywiołowa konieczność macierzyństwa...

Co się tyczy interludyów komicznych, których osią jest starego stylu dyrektor teatru — poprzestał tu Hauptmann na łatwem efekciarstwie.

Cały zespół wykonawców działał dobrze i sprawnie.

Przegląd polityczny.

O wywłaszczenie. W komisyi budżetowej sejmu pruskiego obradowano nad polityką kolonizacyjną w Prusach zachodnich i Poznańskiem.

Sprawozdawca oświadczył, że minister skarbu wywłaszczenie uważa za rzecz pożądaną dlatego, bo w przeciwnym razie dzieło kolonizacyjne nie mogłoby być dalej prowadzone. Sprawozdawca zapytuje, dlaczego nie zrobiono użytku z ustawy o wywłaszczeniu?

Minister skarbu oświadczył, że gdy zajdzie potrzeba, zastosuje wywłaszczenie, o ile to w ramach ustawy, która jest bardzo ograniczoną, byłoby dopuszczalne. Oba stronnictwa konserwatywne i narodowo-liberali zasadniczo zgadzają się z rządem w tem, że należy bezwarunkowo trzymać się dotychczasowego postępowania, ale bardzo wysoka cena gruntu, która przewyższa dziś 150 razy czysty dochód z podatku gruntowego, skłania do rezerwy. Zresztą uznaje się, że kwestya, czy i kiedy nastąpić ma wywłaszczenie, podlega wyłącznie ocenie rządu; jest pewnem, że najmniej w pobliżu okręgów kolonizacyjnych nie ma ogółem polskiej wsi, lub jest ich mało. Rząd, zgodnie z wymienionemi wyżej stronnictwami, jest zdania, że średnia i wielka własność ziemska, zagospodarowana samodzielnie przez Niemców, w przyszłości nie przedstawia dla komisyi kolonizacyjnej żadnego stosownego nabytku, istnieje więc tylko możność zakupywania wielkich latyfundyów. W tym kierunku pertraktacye zostały nawiązane i częściowo bliskie są ukończenia.

KRONIKA.

Kraków, 9 maja.

Era Głąbińskiego na kolejach. Gdy w roku bieżącym przyznano rodzinom oficerskim zniżkę do połowy ceny biletów kolejowych nawet na I. klasę, zaczęto oszczędzać na zniżkach III. klasy dla robotników. Szczególnie teraz za ministra Głąbińskiego dzieją się prawdziwe orgie. Mamy przed sobą odrzucone podanie robotnika o zniżkę, mimo iż jego fabryka stwierdza w podaniu, iż on „zasługuje pod każdym względem na uwzględnienie“, mimo stwierdzenia ubóstwa przez gminę, mimo dopisku starostwa „z prośbą uwzględnienia poleca się“. To wszystko nie wystarczyło, gdyż dyrekcya kolei w Krakowie odrzuciła podanie bez podania motywów; pisze bowiem stereotypowo: „Na podstawie istniejących przepisów prośby tej uwzględnić nie można“. Piętnujemy postępowanie dyrekcyi, która stale odrzuca podania robotników a natomiast załatwia protekcyjnie podania ludzi bardzo zamożnych. Na takie postępowanie dyrekcyi, wywołanej „winkiem“ ministra Głąbińskiego, odpowiedzą wyborcy 13 czerwca.

Jak minister kolei robi wybory. Z Sambora donoszą o niebywałym fakcie presyi, jakiej dopuścił się minister Głąbiński w interesie kandydatury hr. Skarbka. Oto telegraficznie przeniesiono dwóch kolejarzy: maszynistę tow. Bojkiewicza i tow. Wiśniowskiego do Tarnopola za to, że wśród kolejarzy cieszyli się mirem i oświadczyli się przeciw kandydaturze wszechpolskiego hrabiego. Tak wyglądają „bezstronne“ rządy ministra-agitatora! Kolejarze bez różnicy przekonania powinni sobie zapamiętać ten gwałt.

„Wszechpolskość“ ministra Głąbińskiego. Ze Śląska piszą nam: Gazety „narodowe“ podniosły hymn zwycięski, gdy Głąbiński zmienił nazwę „Saybusch“ na Żywiec. Milczą natomiast o tem, że na czysto polskiej linii Biała-Frysztat polski język na biletach kolejowych zastąpiono czeskim (zamiast osob. pociąg „osob. vlak“). Ciekawa rzecz, że „Dziennik Cieszyński“, który dawniej pisał o upośledzeniu Polaków na kolejach śląskich, teraz po nominacyi Głąbińskiego zupełnie milczy, mimo iż szykany kolejarzy Polaków wcale nie ustały. Oto postępowanie „narodowego“ ministra i „narodowej“ prasy.

Nowiny krakowskie.

Rozprawa wyborcza z powodu protestu wniesionego przeciw wyborom do Rady gminnej Prądnika Czerwonego odbędzie się w czwartek 11 maja w starostwie krakowskiem. Rozprawa ta rozpisaną została na skutek protestu wniesionego przez towarzyszów z Prądnika Czerwonego przeciw wyborom do Rady gminnej, odbytym w dniu 12 stycznia 1911. W czerwcu 1910 odbyły się pierwsze wybory do Rady gminnej, przy których komitet P. P. S. D. w Prądniku Czerwonym zdobył całe trzecie koło, a więc sześć mandatów. Drugie i pierwsze koło dostało się klerykalnym kandydatom przy pomocy szwindlów i nadużyć, których następstwem była rozprawa karna. Wybory te towarzysze nasi zaprotestowali, a namiestnictwo stosownie do protestu wybory z 8 go czerwca 1910 unieważniło. Rozpisano nowe wybory na 12 stycznia 1911, przy których znowu komitet P. P. S. D. zdobył trzecie koło, na 130 głosujących w III kole, lista kandydatów socyalistycznych otrzymała 104 głosy. W drugiem kole klerykali otrzymali 20 głosów, lista nasza 19 głosów, zaś w chwili, kiedy nadeszli trzej nasi towarzysze by głosować, zamknięto im przed nosem drzwi od lokalu wyborczego tuż przed godziną drugą, mimo to, iż sam komisarz wyborczy p. Zaleski powiedział do członków komisyi, iż głosowanie zaczęto 7 minut po pierwszej, a nie punktualnie o pierwszej, jak ogłoszono. Dalej w tem samem kole głosował braciszek Kruk, Dominikanin za Karmelitów, mimo protestu naszych towarzyszów, iż „pale“ nie wolno ustawowo głosować za zakon i pomimo to, że wiedziano iż braciszek Kruk w roku 1907 za wybory do parlamentu był karany 3-dniowym aresztem, a w wyroku sądu krajowego karnego orzeczono, iż traci prawo wyborcze do parlamentu, sejmu i gminy na lat sześć. Takich kwiatków było przy wyborach z 12 stycznia 1911 bardzo wiele. Towarzysze nasi wnieśli znowu protest przeciw wyborowi II i I koła. Na skutek tegoż protestu rozpisaną została rozprawa wyborcza, która jest zarazem dobitną odpowiedzią na oszczerstwa, rzucane przez „Głos narodu“ z okazyi wyborów do Rady gminnej Prądnika Czerwonego na naszych towarzyszów. — Zobaczymy wkrótce kto szwindlował!

Wybory do Rady gminnej w Rakowicach, przy których towarzysze nasi zdobyli 7 mandatów na ogólną liczbę 12 członków Rady gminnej, zostały przez partyę przeciwną zaprotestowane. Przeto wybór zwierzchności gminnej nie odbył się. Zdaje się, iż przeciwnicy chcą tylko zyskać na czasie, gdyż wybory były prowadzone jak na Galicyę bardzo skrupulatnie.

Sprawy miejskie. Onegdaj sekcya prawnicza przyznała jednemu z artystów teatru miejskiego emeryturę z funduszów 5% dopłat do biletów teatralnych, poleciła magistratowi wydanie właścicielom przemysłu gospodnio-szynkarskiego zakazu wpuszczania do lokali młodzieży niżej lat 14, tudzież młodzieży szkolnej bez względu na wiek, wreszcie wydała opinię prawną w sprawie koncesyi szynkarskiej na dworcu kolejowym.

Sekcya ekonomiczna rozpatrywała sprawę zmiany linii regulacyjnej ul. Skałecznej i Augustyańskiej w celu otwarcia widoku na kościół św. Katarzyny i poleciła magistratowi wykupno skrawków gruntów na to potrzebnych; w końcu odczytała pismo rządu co do przyczynienia się gminy do kosztów przebudowy mostu drewnianego na Wiśle (do Podgórza) ewentualnie budowy żelaznego mostu.

Podgórska Rada miejska odbędzie posiedzenie we czwartek 11 maja o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym szereg spraw gospodarczych, udzielenie subwencyi kilku instytucyom oświatowym i kulturalnym (III Koło T. S. L, Akad. Koło T. S. L., Przytulisko weteranów 1863/4), zaopiniowanie kilku podań o koncesye, spensyonowanie inkasenta i wybór komisyj wyborczych.

Sensacyjna rozprawa. Jutro przed sądem przysięgłych rozpocznie się rozprawa o skrytobójcze morderstwo, rozpisana na 3 dni. Oskarżoną jest 35-letnia Karolina Adamczykowa z Niwki ad Tarnów o skrytobójcze zastrzelenie podczas snu swego męża w dniu 2 lutego b. r. Zawiązała ona podczas pobytu męża w Ameryce stosunek miłosny z 24-letnim Janem Dulianem, oskarżonym o współudział w morderstwie. Gdy mąż o tem się dowiedział, wrócił z Ameryki do domu, gdzie poniósł śmierć w 5 dni po wystrzale.

Zgromadzenie stowarzyszenia żydowskich kupców odbyło się w niedzielę po południu w lokalu zboru izraelickiego. Przedmiotem obrad była sprawa przymusowego święcenia niedzieli przez żydów. Referat wygłosił p. Adolf Pamm, który domagał się pozwolenia kupcom żydowskim na otwarcie sklepów i handel w dni świąteczne.

Dr Gross wskazał na przepisy ustawowe, dowodząc, że w Galicyi wolno pracować żydom tam, gdzie się nie stykają z publicznością, czego o kupcach powiedzieć nie można, przeto radził działać rozważnie i powoli.

Zabierało głos kilku mowców, poczem wybrano komitet złożony z 8 członków, [illegible]ający się zająć poruszoną sprawą.

Brutalny policyant. Wczoraj podczas gry w piłkę nożną na boisku policyant Nr. 95 pobił ucznia szkoły wydziałowej po głowie tak ciężko, że chłopak doznał nadwerężenia kości ciemieniowej. Brutala tego polecamy jego przełożonej władzy.

Żołnierze hulają. W niedzielę wieczór przyszło na ul. Rajskiej między szewcem Pyrką, a jakimś żołnierzem do kłótni, w czasie której żołnierz przebił Pyrkę bagnetem, zadając mu głęboką ranę w piersi. — Pyrka stracił przytomność i w ciężkim stanie został przewieziony do szpitala.

Przejechania. W niedzielę przejechał nieznanego nazwiska rzeźnik na ul. Zyblikiewicza 60 letnią Maryę Sitkową i ciężko ją potłukł.

Wczoraj w południe pociąg idący z Podgórza do Krakowa przejechał idącą torem nieznaną kobietę, która odniosła złamanie żeber i inne rany.

Pożar domowy wybuchł wczeraj rano w domu przy ulicy Lubicz l. 10, gdzie od rozżarzonego popiołu zapaliły się na II piętrze komórki drewniane, węgiel i drzewo. Ogień ugasili domownicy.

W automacie pożarnym na rogu ulic Dunajewskiego i Karmelickiej rozbił ktoś wczorajszej nocy szybę i zaalarmował straż. — Głupi żartowniś schował się przed odpowiedzialnością.

— **Z teatru miejskiego.** Kasa zamawiań podaje do wiadomości, że bilety na sobotę na przedstawienie jubileuszowe Wolskiej są już na wyczerpaniu.

Pani Pytlińska po występie w „Warszawiance“ ukaże się po raz wtóry na scenie krakowskiej w roli Ireny w „Złotem runie“ Przybyszewskiego; przedstawienie to dane będzie we środę.

— **II. wieczór współczesnej pieśni.** W sobotę 13 b. m. w sali prób Towarzystwa muzycznego (plac Szczepański 1) urządza znana artystka opery Wanda Hendrichówna drugi wieczór współczesnej pieśni. Bilety po 1 K wcześniej do nabycia w księgarni p. A. Piwarskiego.

— **Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego** odbędzie się we środę 10 maja o godz. 6 wieczór w domu Towarzystwa. Na porządku dziennym: 1. Prof. Bujwid: Porównanie działania promieni pozafiołkowych, a bardzo niskiej ciepłoty na niektóre zarazki (demonstracya). 2. Dr Kostrzewski: Odczyn Freund-Kaminera (serodyagnostyka raka). 3. Dr Nowaczyński: Odczyn Calmetta z jadem kobry w surowicy ludzkiej, a wartość jego rozpoznawcza u gruźliczych.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. piętro).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem. Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9. Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Wtorek; „Szczury“.
Środa: „Złote runo“ (ceny zniżone).
Czwartek: „Szczury“.
Piątek: „Nieznajomy tancerz“ (popularne).
Sobota: „Pani Kasztelanowa“ i „Okrężne“ Korzeniowskiego (jubileusz p. Wolskiej).
Niedziela po południu; „Szklana góra“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór: „Pani Kasztelanowa“ i „Okrężne“.
Poniedziałek: „Zaczarowane koło“.

Nowiny lwowskie.

Nowa prezydyum Rady miasta. Pisma donoszą, że nowowybrana Rada w tych dniach ukonstytuuje się w ten sposób, że prezyden-

tem (w miejsce Ciuchcińskiego) zostanie Józef Neuman, I. wiceprezydentem dr Rutowski, II. wiceprezydentem Bol. Lewicki, a III. wiceprezydentem Leonard Stahl (nar. dem.). Na razie z powodu protestu przeciw wyborom wybór prezydyum jest w zawieszeniu. Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie nowej Rady m. Lwowa. Wybrano komisyę weryfikacyjną; przewodniczącym jej został prof. Roszkowski. Dotąd wpłynęły cztery protesty.

Zgromadzenie delegatów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń prywatnych (zakładu ustawowego emerytalnego zastępczego) odbędzie się w roku bieżącym w wielkiej sali ratuszowej we Lwowie w dniach 23 i 24 maja ze statutowym porządkiem dziennym.

Proces studentów ruskich. Wczoraj postawiła obrona wniosek, by na wizyi lokalnej na uniwersytecie, jako części składowej toczącego się procesu, byli obecni dotąd przesłuchani świadkowie, których zeznania tyczyły się bezpośrednio głównych szczegółów zajść z dnia 1 lipca 1910. Prokurator Franke nie sprzeciwił się temu wnioskowi, zrzekł się wszakże ze swej strony przesłuchiwania tych świadków na uniwersytecie. Decyzya w tej kwestyi zapadnie później.

Przesłuchano następnie absolwenta praw, Kazimierza Słowikowskiego. Zeznał on, że widział, jak jeden z pośród wyszłych z sali III Rusinów, w pelerynie i w dużym kapeluszu, bił laską w drzwi zamkniętej sali konferencyjnej niedaleko sali III i krzyczał: „A to czomu zaperte?" Następny świadek, woźny uniwersytetu Józef Tokarz, widział, jak jeden z Rusinów uderzył laską w tablicę z ogłoszeniami, która spadła na kogoś.

Pożar lasu. W Zimnej Wodzie pod Lwowem wybuchł wczoraj około godz. 8 rano pożar lasu. Spłonęła doszczętnie 6 letnia kultura na przestrzeni blisko 6 morgów, a było nawet niebezpieczeństwo, że ogień przerzuci się na sąsiedni gruby las, oddzielony tylko wąskim pasem niezalesionej przestrzeni. Energiczna akcya ratunkowa zlokalizowała ogień.

Z kraju.

Nadużycia w starostwie nowosądeckiem. Z Nowego Sącza donoszą nam w dalszym ciągu następujące szczegóły o nadużyciach w tamtejszem starostwie:

Zdawało się po aresztowaniu niedawno wydalonego funkcyonaryusza Borzęckiego, że był on jedynym w starostwie nowosądeckiem, który dopuszczał się szeregu nadużyć. Dochodzenie wykryło, że Borzęcki nie był jedynym. Onegdaj dokonano dalszych aresztowań. Aresztowano kancelistów Fettera i Wierzbickiego. Nadto wmieszane są w tę brzydką aferę także i „grube ryby".

Szczegóły okryte niezwykłą tajemnicą. To jednakże wiadomo, że nadużycia działy się w sprawach wojskowych, w sprawach koncesyj szynkarskich, w depozytach, pochodzących ze skonfiskowanych przedmiotów i wielu innych. W interesie prawdy podnieść należy, iż referent starostwa dla spraw wojskowych komisarz Zieliński nie jest w aferę tę wmieszany. Z grona starostwa w nadużycia o koncesye szynkarskie — jak wieść niesie — jest pewna wybitna osobistość nowosądecka wmieszaną. Osobistości owej miał pomagać jeden z byłych posłów, członków Koła polskiego.

Wczoraj zjechał na dochodzenia delegat namiestnictwa.

Zanosi się na aresztowanie jeszcze dwóch urzędników, zaś reszta urzędników zostanie przeniesioną do innych starostw. Sam starosta, radca Strzelbicki, podaje się na pensyę.

Sprawa przeniesienia wszystkich urzędników, jak i spensyonowania się starosty, była już zadecydowaną, gdyby nie przygotowania wyborcze.

Pożar wyborczy? „Słowo Polskie" donosi z Sambora: Dziś odbywają się tu wybory do Rady gminnej. W czasie aktu wyborczego wybuchł pożar na przedmieściu „Dawidówka" i wkrótce przerzucił się na sąsiednią dzielnicę „Doliny". Dotąd stoi w płomieniach 34 gospodarstw. Z różnych kół w mieście domagają się, aby z powodu pożaru przerwać wybory.

Rezygnacya burmistrza i asesora. Z Rzeszowa donoszą: Burmistrz dr Jabłoński zrezygnował oraz asesor dr Hochfeld i członek magistratu p. Wilhelm Zangen. Powodem rezygnacyi jest wybór ks. Tokarskiego na proboszcza w miejsce proboszcza Gryzieckiego. Burmistrz popierał ks. Chmielnikowskiego, ale że w Radzie wszystko buntuje się przeciw burmistrzowi, więc radni chrześcijańscy, do których należy wybór proboszcza, postanowili okazać burmistrzowi niezadowolenie i wybrali ks. Tokarskiego. Skonfundowany takim wynikiem wyboru zrezygnował p. dr Jabłoński z burmistrzostwa i pociągnął ze sobą dra Hochfelda i Zangena.

Strażnik uwięziony przez aresztantów. Donoszą z Przemyśla: Policyant miejski Waleryan Frączek rozdzielał chleb aresztantom, internowanym w aresztach szupaśniczych w gmachu magistratu, przyczem postąpił tak nieostrożnie, że zostawił drzwi kaźni otwarte. Skorzystali z tej nieuwagi policyanta dwaj więźniowie i wymknęli się niespostrzeżenie na kurytarz. Aby sobie ułatwić ucieczkę, a policyantowi utrudnić pościg, zamknęli drzwi do kurytarza za sobą na klucz, tak, iż policyant został zamknięty. Obaj sprytni aresztanci, ukarani za włóczęgostwo, dotąd swobodnie się włóczą.

Zagadkowa eksplozya. Z Brodów donoszą: Zagadkowy wypadek wydarzył się onegdaj we wsi Pieniaki. Do tamtejszego folwarku przywieziono z kolei żelazne beczki na spirytus. Kiedy beczki staczano z wozu, jedna z nich eksplodowała przy ogłuszającej detonacyi. Ofiarą wypadku padło 4 ludzi: dwóch chłopów zostało zabitych, a dwóch ciężko rannych. Co było przyczyną eksplozyi, na razie nie wiadomo.

Pożar fabryki sukna. Z Bielska donoszą nam: W sobotę o godz. 6½ wieczorem wybuchł w fabryce sukna Zipsera w Bielsku ogień, który w krótkim czasie zniszczył całe urządzenie fabryczne; zawalił się również sufit II. i III. piętra. Ratunek wskutek braku dostępu był utrudniony. Omal nie padły ofiarą 3 robotnice, które pozostały na pofajerantową robotę i zaledwie zdołały wyskoczyć oknami, bo schody były już ogniem objęte. Bez pracy pozostało około stu robotnikuw, w tem kilkunastu niezorganizowanych.

Śmierć kolejarza. Z Oświęcimia piszą nam: Dnia 4 maja o godz. 8 wieczór zginął na tutejszym dworcu pod kołami pruskiej lokomotywy robotnik kolejowy Józef Węgrzyn, pozostawiając żonę w odmiennym stanie i troje nieletnich dzieci. Świadkami stwierdzono, że wina wypadku spada na organa nadzorcze, które wbrew przepisom każą odbywać szybowanie w czasie, kiedy na torze stoją pociągi osobowe. Węgrzyn jako pakier musiał obsługiwać taki pociąg, a tymczasem szybująca maszyna pruska zabiła go.

Zmarły był wiernym członkiem naszej organizacyi, która zachowa go w pamięci i nie dopuści do pokrzywdzenia wdowy i sierot.

Z zaboru rosyjskiego.

Odrzucenie kasacyi Niemojewskiego. Z Petersburga donoszą, iż senat nie uwzględnił skargi kasacyjnej Andrzeja Niemojewskiego, którego Izba sądowa w Warszawie skazała była na rok twierdzy, dopatrzywszy się bluźnierstwa w jego broszurze, zatytułowanej „Objaśnienia do katechizmu".

Ze świata.

Choroba dra Głąbińskiego. Minister kolei Głąbiński w sobotę po południu zachorował na zapalenie ślepej kiszki wśród tak poważnych objawów, że jeszcze w ciągu popołudnia musiano dokonać operacyi. Dokonał jej w sanatoryum Löwa prof. dr Hohenegg przy asystencyi lekarza dra Lorenza i ordynującego lekarza dra Bogdana. Operacya przebiegła zadowalająco. Ponieważ pacyent w pierwszych dniach po operacyi potrzebuje spokoju, lekarze zakazali odwiedzin.

Z cesarskiego upoważnienia zastępywać będzie ministra kolei dra Głąbińskiego w czasie jego słabości minister Zaleski. Rewizyę wszystkich sekcyj powierzono szefowi sekcyi Röllowi.

P. Głąbiński ma się zupełnie dobrze.

Sensacyjne rewelacyo. Z Belgradu donoszą: „Tribuna" donosi, że w najbliższym czasie pojawi się sensacyjne dzieło, zawierające nowe szczegóły o zamordowaniu króla Aleksandra i jego żony w r. 1903. Dzieło to napisane rzekomo na podstawie źródeł autentycznych, ma wyjść równocześnie w języku serbskim, francuskim i angielskim.

TELEGRAMY

z dnia 9 maja.

Wybory do sejmu bukowińskiego.

Czernowce. Przy wczorajszym wyborze ścisłym dwóch posłów na sejm z okręgu wyborczego XXII, tj. z miast niemieckich otrzymał dr Wender (z żydowskiej partyi narodowej) 1437 głosów, radca dworu dr Skedl (niem. nar.) 1354 głosów, zaś adwokat dr Schaffer (soc. dem.) 967 głosów. Wybrani zostali jako przedstawiciel większości dr Wender, jako przedstawiciel mniejszości dr Skedl.

Przeniesienie Forgacha.

Wiedeń. Dotychczasowy poseł austryacki w Belgradzie hr. Forgach został zamianowany posłem u dworu saskiego. (Przeniesienie to jest następstwem rewelacyj Masaryka o współudziale Forgacha w sfałszowaniu dokumentów serbskich przez Wasicza).

Ruch wśród kolejarzy francuskich.

Paryż. Funkcyonaryusze kolejowi odbyli zgromadzenie na „giełdzie pracy", aby zamanifestować na korzyść ponownego przyjęcia do służby kolejarzy wydalonych z powodu ostatniego strejku. Przyjęto porządek dzienny, wyrażający zapatrywanie, że rząd potrafi zmusić towarzystwa kolejowe do zastosowania się do uchwał parlamentu. Podobne zgromadzenia odbyły się także w innych miastach Francyi. Nigdzie nie przyszło do naruszenia porządku.

Przesilenie w Turcyi.

Konstantynopol. W sobotę po południu wiel ki wezyr i ministrowie: spraw wewnętrznych, zewnętrznych, sprawiedliwości i oświaty odbyli dłuższą konferencyę, w której także minister skarbu Dżawid brał udział. Jak z dobrze poinformowanego źródła słychać, ministrowie zgodzili się na to, że prócz Dżawida żaden minister nie poda się do dymisyi. Według pogłoski tekę ministra skarbu ofiarowano byłemu ministrowi Zia paszy, który ją jednak odrzucił. Wielki wezyr ofiarował potem tę tekę b. ministrowi oświaty Nailowi, który zastrzegł sobie czas do namysłu. Ostateczne rozstrzygnięcie co do przyjęcia dymisyi Dżawida ma nastąpić dopiero po uregulowaniu kwestyi następstwa po nim.

Według pogłoski, grupa oficerów, która spowodowała utworzenie się grupy dyssydentów w łonie stronnictwa młodotureckiego, odbyła w tym tygodniu zgromadzenie, poczem za pośrednictwem 80 deputowanych z frakcyi dysydentów zażądała od prezydyum stronnictwa usunięcia szeika ul islam i ministra oświaty.

Konstantynopol. „Tanin" twierdzi, że minister spraw zagranicznych, oświaty i rolnictwa podadzą się do dymisyi, wobec czego dymisya całego gabinetu jest rzeczą bardzo prawdopodobną. Inne dzienniki zapisują pogłoskę o bliskiem zamianowaniu ministra spraw zagranicznych Rifaata-baszy ambasadorem w Paryżu.

Konstantynopol. Ministrowie skarbu i oświaty wręczyli wielkiemu wezyrowi dymisyę.

Rozruchy w Persyi.

Teheran. Z Ispahanu donoszą, że wybuchła tam rewolucya głodowa. Tłum zdemolował biuro policyjne i urząd miejski, zabił jednego urzędnika i ruszył na dom gubernatora, ale został odparty. W napadzie brali także udział żołnierze z bachtiarów.

Powstania w Albanii.

Salonika. Donoszą ze Skutari: Trzy łodzie torpedowe przybyły do Szindia, aby nie dopuścić do wylądowania ochotników i przemycenia broni.

W sobotę po południu przybyło 7 parowców transportowych z wojskami z Małej Azyi. Wojska, które koleją odjadą w kierunku Kossowo, są znakomicie wyekwipowane. Mimo że przybyły one dla rewii sułtańskiej koło Prisztina, masowe ich powołanie uważane jest za demonstracyę przeciw wewnętrznym i zewnętrznym zaburzeniom.

Salonika. Pierwsza wysyłka wojska do Kossowo już nastąpiła, a równocześnie przywrócono także normalny ruch kolejowy na tej linii. Po pierwszej wysyłce 12 batalionów wysłanych będzie za tydzień 12 batalionów redyfów anatolskich. W kołach kierujących przeważa przekonanie, że podróży sułtana do Macedonii i Albanii nic nie stanie na przeszkodzie.

Powstanie w Marokko:

Rabat. (B. Havas). Szczepy Beni Hassen i Zemurs dostały zamiar przeszkodzenia marszowi oddziału wojska wysłanego na pomoc. Około 100 ludzi ze szczepu Zemurs zaatakowało onegdaj między Sale a Mehedia konwój. W starciu zginął po stronie francuskiej kapral, zaś porucznik oraz dwóch żołnierzy odniosło zranienia. Wojownicy szczepu Zemurs zniszczyli wodociąg prowadzący do Sale.

Zwycięstwo powstania w Meksyku.

Ustąpienie prezydenta Diaza.

Meksyk. Zamiar ustąpienia oznajmił prezydent Diaz najpierw radzie gabinetowej. Dzienniki doniosły wczoraj wieczorem w nadzwyczajnych wydaniach o tej decyzyi Diaza. Wiadomość ta wywołała powszechną radość. Diaz zastrzegł sobie na wspomnianej radzie gabinetowej prawo rozstrzygnięcia według własnego uznania o chwili swego ustąpienia i o tem, kiedy faktycznie można będzie uznać, że spokój nastąpił. Zapowiedź swą uskuteczni Diaz wówczas, kiedy nabierze przekonania, że po jego ustąpieniu nie nastąpi anarchia. Obecnie apeluje Diaz do patryotyzmu ludności i wzywa ją, aby kierowała się ideami pokoju i zjednoczenia narodu.

Madero maszerował już z południa ku stolicy, kiedy nadeszła wiadomość o oświadczeniu Diaza. Madero postanowił wysłać do Diaza telegram z życzeniami z powodu jego aktu poświęcenia swej osoby i szczytnego patryotyzmu. Madero zapowiedział dalej, że zgadza się na nowe zawieszenie broni i podjęcie ponowne rokowań pokojowych. W obozie zapanowała powszechna radość, ponieważ zapowiedź Diaza oznacza przyjęcie ultimatum Madery.

El Paso. Mimo zawieszenia broni i zapowiedzi Madery, że przystąpi do rokowań pokojowych, walka trwa dalej. Wysłańca Madery z białą chorągwią zatrzymano, wskutek czego powstańcy wysunęli ciężkie działa. Ostrzeliwano wiele domów w gęsto zaludnionych ulicach miasta.

Nowy Jork. Telegram z El Paso donosi, że wszystkie siły wojenne powstańców rozpoczęły wczoraj popołudniu o 5 równocześnie ogień na Juarez. Wojska związkowe straciły wielu zabitych, których trupy leżą w ulicach. Powstańcy wtargnęli do miasta, gdzie rozwinęła się zacięta walka. Powstańcy panują nad sytuacyą. Amerykański pułkownik kawaleryi Stewer protestował u Madery i komendanta Juarezu przeciw temu, że strzelano w kierunku terytoryum amerykańskiego.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Lokal grupy Stow. handlowców** został przeniesiony z ul. Senackiej L. 9 na ul. Grodzką L. 69, II. p.

* **Baczność handlowcy!** W sprawach bardzo ważnych odbędzie się we środę 10 b. m. o godz. 8 wieczorem poufne zebranie członków grupy Stowarzyszenia handlowców w lokalu przy ulicy Grodzkiej 69, II. p. Upraszamy o liczny udział i punktualne przybycie.

* **Zabawa organizacyi kobiet P. P. S. D.** odbędzie się w niedzielę 14 maja w ogrodzie p. Goldberga w Czarnej Wsi. Początek o godz. 2 po południu. Wstęp 50 h.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

L. 42993/911
B. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy szkół w dzielnicach podmiejskich, a mianowicie:

a) dobudowy I-go piętra na budynku szkolnym po p. Żurowskiej w dzielnicy Półwsie.

b) dobudowy skrzydła I-piętrowego przy szkole w dzielnicy Czarna Wieś.

c) budowy szkoły I-piętrowej w dzielnicy Ludwinów — rozpisuje się licytacyę ofertową.

Oferty wnosić należy do dnia 18 maja b. r. do godziny 12 w południe w biurze Radcy Budownictwa m. p. Jana Zawiejskiego przy ul. Biskupiej L. 2., poczem nastąpi w sali Magistratu otwarcie ofert.

Plany, warunki ogólne i szczegółowe przeglądać można między godziną 11 a 1 przedpołudn. w wyżej wspomnianem biurze. Tam również otrzymać można formularze ofertowe.

Oferty wnosić można na wszystkie budynki razem lub na każdy z osobna.

Do oferty dołączyć należy kwit z wadyum złożonego w Kasie miejskiej w wysokości 2½% sumy ofertowej.

Kraków, dnia 29 kwietnia 1911.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.